Nr. 234. Czwartek 18 października 1923 roku. Cena numeru mk. 7000. Rok XIV.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem wiersz milimetrowy mk. 4000 — na III stronie mk. 2000. - IV mk. 1500 Tekst i nadesłane m. 4000. — Drobne ogłoszenia od m. 1200 do 2000 za wyraz. Najmniej 20000 mk. Ogłoszenia po samiej scowe o 50% zagraniczne 100% drożej.
W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 80000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 90.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 95.000.
Z przesyłką pocztową mk. 95.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 120.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAK JA : iłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Dnia 17 b.m. opatrzony św. sakramentami zasnął w Bogu przeżywszy lat 70, emeryt, radca kolegialny, ostatnio kasjer Magistratu miasta Czeladzi

ś. † p.

TOMASZ GOIBION

Pogrążeni w głębokim żalu, po bezgranicznie dobrym mężu, ojcu i dziadku, zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych stroskani

żona, córki, synowie, zięć i wnuk.

O dniu pogrzebu będzie ogłoszone osobno. 1031

SPROSTOWANIE.

W związku z ogłoszeniem p. Bol. Kłonieckiego, z dn. 15 b m. p. t. „Głos w sprawie gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego", oświadczam, że artykuł rzekomo przez b. Radę Pedagogiczną zredagowany, podpisałem (nie przestudjowawszy tekstu) w tem przeświadczeniu, że p. Kłonieckiemu idzie o moralne tylko poparcie, jako b. współtwórcę gimnazjum i naszego kolegę. Nie wnikając w dosłowną treść niezbyt czytelnego rękopisu, podpisałem wspomniane ogłoszenie, nie przypuszczając nawet by p. Kłoniecki ośmielił się wyzyskać moje nazwisko dla celów czysto osobistych.

Komunikując to, oświadczam, że z tekstem wspomnianego ogłoszenia zgodzić się nie mogę, tembardziej, że użyto tam przeciwnych moim przekonaniom zwrotów, jak: nieuzasadnione pretensje, oszczercze napaści, rzeczy nieznane mi zupełnie wraz z pogróżkami, których w żadnym razie podzielić nie mogłem i nie mogę.

1043 MIR. DUDA.

Oświadczam, że decyzji zeszłorocznej Rady Pedagogicznej Gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego, zamieszczonej w „Iskrze" z dnia 16 b. m. nie podpisałem i nikogo do podpisania w mojem imieniu nie upoważniałem

1046 ALEKSANDER OTTO.

NAHAJKA P. GRÜNBAUMA.

Warszawa, 17 października.

Żydom śpieszy się do rządów i do władzy. Czekali na tę sposobność i czekają, jak gdyby na jakąś erę Mesjasza. Wiedzą jednak o tem, że własnemi siłami nie wjadą w podwoje rządów naszego państwa. Dlatego wsiedli na lewicę, jakby na konia i popędzają ją ze wszystkich sił, aby ich wniosła do upragnionego celu.

Nie są to gołosłowne twierdzenia czy też domysły. Przyznaje się do tego wódz żydów, p. Icek Grünbaum, który stał na pierwszem miejscu listy państwowej żydowskiej. Popędza lewicę nahajem i smaga ją docinkami, aby tylko porwała się z miejsca i wniosła żydów na swoim grzbiecie do rządu... złożonego z lewicy i mniejszości narodowych.

P. Icek Grünbaum lubi sytuacje jaskrawe i radykalne. Groził nam dawniej utratą Wilna, grozi nam dzisiaj sądami w Hadze, grozi wreszcie lewicy zemstą żydów, jeżeli nie spełni tego, czego żydzi się domagają?

Jakie są żydowskie wymagania?

Posłuchajmy!

W żydowskim dzienniku („Nasz Przegląd" z dn. 13 b.m.) p. Grünbaum roztrząsa obecne położenie parlamentarne w Polsce. Wątpi o tem, aby można było rozbić dzisiejszą większość sejmową. Oderwanie „Piasta" od większości byłoby za bardzo kosztowne, a na oderwanie chrześcjańskiej demokracji nie można wiele liczyć. Również wciągnięcie mniejszości narodowych do rządów jest jeszcze niemożliwe ze względu na nastrój polskiego społeczeństwa. P. Grünbaum to widzi. Znalazł jednakże wyjście, ale najpierw pyta retorycznie:

„Cóż więc pozostaje? Drugie wydanie gabinetu Sikorskiego, ponowne rozbicie mniejszości narodowych i liczenie na żydów, że dadzą pomiatać sobą i pocieszać się potajemnie, że ofiary (?) ich torują drogę lepszej przyszłości? Raz jeden taka sztuka się udała i to nie na długo. Rezultaty zaś miała opłakane!"

Żydzi już nie chcą potajemnie się pocieszać, że ich ofiary torują drogę lepszej

przyszłości. Na drugi gabinet gen. Sikorskiego się już nie zgodzą. Oni chcą czegoś większego, radykalniejszego, dla żydów korzystniejszego. A cóżby to mogło być? Jak dojść do tego? W jaki sposób?

P. Grünbaum poucza polską lewicę, jak to powinna uczynić. Już raz była sposobność! Już raz lewica to zrobiła... ale połowicznie!

„Lewica, zwłaszcza socjalistyczna, opanowała wprawdzie ulicę, ale nie opanowała sytuacji, zwłaszcza po morderstwie Narutowicza; zrobiła rzecz połowicznie, „oddała władzę w ręce gen. Sikorskiego...“

Już wiemy, o co p. Ickowi Grünbaumowi chodzi! Lewica socjalistyczna powinna była w grudniu 1922 r. opanować nie tylko ulicę (to było połowiczne!), ale także opanować władzę, i ująć ją we własne ręce, zamiast oddawać gen. Sikorskiemu.

Tu tkwił błąd i grzech lewicy! Zdaniem p. Grünbauma — lewica zgrzeszyła przeciw żydom i teraz w chwili obecnej, powinna ten błąd naprawić. Ale jak? P. Grünbaum ma gotową receptę na to. Posłuchajmy:

„Państwo polskie nie może być rządzone jako państwo narodowe“.

To jest główny cel dążeń wszystkich żydów nie tylko polskich, ale i międzynarodowych. Żydzi już nie chcą „potajemnie się pocieszać“, oni pragną cieszyć się „jawnie“ i władzę w Polsce mieć jawną.

Mogłoby się to stać, ale na drodze do tego celu leży jedna olbrzymia przeszkoda, a mianowicie *antysemityzm* polskiego narodu. P. Icek Grünbaum nawołuje przeto lewicę socjalistyczną, ażeby całkowitym (a nie połowiczym) zamachem zasypała wreszcie źródło, z którego płyną siły endecji i klęski Polski“. Musi to zrobić jednak lepiej (niż w grudniu) i całkowicie.

Co to znaczy?

Nikt się nie może łudzić. Te nawoływania mogą być tylko zrozumiane, jako podżeganie do socjalistycznego, a może i komunistycznego zamachu stanu. Żydzi już nie zadowolą się nawet gen. Sikorskim i tajemnemi z nim paktami. Oni chcą rządów radykalnych i „całkowitych“.

Doświadczenie rewolucyjne w Europie wykazało, że fale rewolucyjne zawsze wynosiły na powierzchnię Trockich, Radków, Eisnerów, Bele-Kunów, a choćby Rathenauów i Schaurerów. Spieszno im do tego i w Polsce.

Popędzają też z całych sił lewicę, podniecają i biją nahajką, ażeby ich wniosła do takiej Polski, która będzie międzynarodowym hotelem. Czy im się to uda?

Niechaj każdy polak we własnym sumieniu i w własnej energji znajdzie odpowiedź na to pytanie.

Stefan Sacha
poseł na sejm.

List z Górnego Śląska.

Przebieg strajku generalnego na G. Śląsku. — Energiczne zarządzenia władz. — Strajk wyzyskać chciały elementy przewrotowe i wrogowie Polski. — Nauka dla organizacji zawodowych. — Co uzyskali robotnicy. — Komisarz rządowy dla Śląska.

(Od naszego korespondenta górnośląsk.)

Katowice, 17 października.

Ludność górnośląska przeżywała w ostatnich dniach chwile bardzo krytyczne. 24-godzinny strajk protestacyjny górników i hutników, proklamowany w ubiegły czwartek przez związki zawodowe, celem wywarcia nacisku na pracodawców i uzyskania podwyżki płac, niebawem przybrał rozmiary strajku generalnego, do którego przyłączyli się urzędnicy kolejowi i pocztowi, tramwajarze, a na krótki czas także robotnicy gazowni i elektrowni, jakoteż urzędnicy i pracownicy umysłowi, zatrudnieni w wielkim przemyśle. Mimo, że już w pierwszym dniu strajku, t. zw. „protestacyjnego“, obliczonego na 24 godziny, związki zawodowe osiągnęły z pracodawcami porozumienie, zyskując podwyżkę 33 proc. za czas do 12 b. m. i 130 proc. od 13 b. m. aż do czasu wypowiedzenia umowy, i mimo, że związki zawodowe, donosząc o tym sukcesie masom robotniczym we wspólnej odezwie, wezwały je do podjęcia pracy w piątek rano, głos ich przeszedł bez echa.

Organizacje zawodowe w tak krótkim stosunkowo czasie całkiem utraciły wpływ na zorganizowane w nich masy robotnicze. Wezwanie ich do podjęcia pracy nie znalazło żadnego posłuchu, przeciwnie, strajk zaostrzył się, a przez to, że z chwilą wezwania do powrotu do pracy, organizacje spełniły swoją rolę, dalszy strajk przybrał formy t.zw. strajku „dzikiego“.

* * *

Masami robotniczemi zawładnęli nagle krzykacze komunistyczni, którzy się lepiej znają na demagogji i więcej robotnikom obiecywali. Utworzyła się rada komunistycznych radnych załogowych, licząca 21 członków, t. zw. „rada 21“, która proklamowała strajk generalny. Chętnych do pracy robotników, którzy, zadowoleni z tego, co uzyskali, na wezwanie swych organizacji chcieli wrócić do pracy, terorem i gwałtem zmuszano do bezrobocia. Ruch cały, obecnie pod wodzą demagogów, dotąd nieznanych na G. Śląsku, zaczął przybierać najniebezpieczniejsze formy. Na zebraniu komunistycznych rad zakładowych, odbytem w Katowicach, otwarcie wzywano do zalania kopalni, do wysadzenia w powietrze gmachu wojewódzkiego i t. p. zbrodni. Gdy w piątek aresztowano dwuch największych krzykaczy komunistycznych, liczna rzesza robotników z okolicy Katowic pod wpływem demagogicznej roboty komunistycznej udała się wieczorem w pochodzie manifestacyjnym przed gmach wojewódzki, żądając uwolnienia aresztowanych. Policja, niestety, uczyniła zadość temu żądaniu, zresztą jednak demonstrantów rozpędziła. Skonsygnowano na pomoc oddziały policyjne z miast b. Kongresówki, jakoteż dwa szwadrony ułanów, które przy pomocy stacjonowanego tutaj 73-go p. p. i policji wojewódzkiej odtąd zaczęły pełnić służbę bezpieczeństwa.

W sobotę policja i wojsko znowu musiały rozpędzić tłumy, gotujące się do demonstracji przed gmachem województwa.

* * *

Niedziela minęła w Katowicach samych naogół spokojnie, zato na poszczególnych kopalniach i hutach obwodu przemysłowego urządzili przewrotowcy wiece robotnicze pod gołem niebem. Mimo ulewnego deszczu, na przeciągły głos syren kopalni i hut, stawiły się olbrzymie rzesze robotników, przeważna ich część niewątpliwie dla zwykłej ciekawości. Demagogiczni mówcy, prawie wszystko młodzi ludzie, wśród których nie brak było komunistów z innych stron, jak z b. Kongresówki i z Niemiec, oklepanemi frazesami i powtarzaniem w kółko jednego i tego samego o wyzysku przez kapitał podburzali robotników do wytrwania w strajku, aby uzyskać nie 163, lecz 300 lub więcej proc. podwyżki. W końcu wszędzie uchwalono rezolucję udania się w poniedziałek rano w olbrzymim pochodzie do Katowic, aby tam raz jeszcze przedłożyć swoje postulaty. Na czele pochodu chciano samochodami i na wozach dla ochrony przed atakiem policji i wojska wieść cały zastęp kalek wojennych.

Zbrodniczy ten zamach komunistyczny na Katowice na szczęście nie udał się. Dyrektor policji, starosta dr. Mildner, uprzedzony o tem, zakazał demonstracji. Wielkie plakaty czerwone już w poniedziałek rano ostrzegały ludność przed udziałem w demonstracjach, które zapowiedziano tłumić siłą. Równocześnie wojewoda na cały obszar polskiej części G. Śląska wydał zakaz urządzania demonstracji, pochodów, gromadzenia się grupami na ulicach i zebrań w lokalach, jakoteż zakaz sprzedaży napojów wyskokowych. Godzinę policyjną ograniczono do 9 wieczorem dla kawiarni, restauracji itp.

Polska prasa narodowa, która wyszła rano, również ostrzegała przed planowym zamachem, i — wskazując na wybuch w cytadeli warszawskiej, dowodziła, że między jednem a drugiem musi być jakaś łączność i wysiłek wrogów Polski w kierunku pozbawienia jej tak drogo okupionego bytu państwowego. Apel ten i zarządzenie władz poskutkowały. Zjawili się w poniedziałek coprawda liczni demonstranci, sami młodzi ludzie, ale policja konna i kawalerja łatwo ich rozpędziły. Aresztowano przy tej sposobności w Katowicach i w innych miejscowościach wielu komunistów, między któremi rozpoznano wysłanników komunistycznych nie zamieszkałych w województwie śląskiem.

* * *

Strajk zakończył się kompletną klęską komunistów i żywiołów przewrotowych i antypaństwowych. Robotnicy uzyskali jedynie to, co narazie uzyskać mogli i co też już w ubiegłym tygodniu uzyskali przy pomocy swych związków zawodowych. Któż im zapłaci za zmudę, czas stracony i stratę z powodu braku zarobku blisko tygodniowego? — chyba nie komuniści, którym, jak widać, nie zależało na poprawie bytu robotnika, lecz jedynie na wyzyskanie go, jako narzędzia do swych ciemnych celów przewrotowych. Strajk na G. Śląsku niechaj będzie nauką dla pewnych organizacji, jak srodze mścić się nieraz może demagogja i wzajemne przelicytowywanie się w obiecankach zarówno jak w postulatach, których nikt spełnić nie może.

Już w poniedziałek w wielu kopalniach górnośląskich podjęto pracę. Pocztowcy już w sobotę wrócili do służby, kolejarze podjęli pracę w poniedziałek wieczorem. Dotąd ruch kolejowy oczywiście bardzo ograniczony podtrzymywał wojskowy oddział kolejarzy. We wtorek podjęto pracę na reszcie kopalni i hut tak, że strajk uważać można za zlikwidowany.

Przy tej sposobności kilka słów uznania dla policji i wojska, które, mimo energicznego postępowania, swem taktownem zachowaniem się w głównej mierze przyczyniło się do utrzymania porządku i spokoju, przyczem, mimo krytycznej nieraz sytuacji, obeszło się bez ofiar.

WALKA O MILJONY.

381.

— No, no, pomyślimy o tem. A teraz pst! milczenie — dodał, wskazując na wchodzącego Eugenjusza Loiseau. — Ani słowa więcej... Pomówimy o tem w innym czasie i miejscu.

II.

Loiseau szedł prosto do stołu przy którym siedział Beraud z Will Scottem.

— Oto twa należność — rzekł, rzucając na blat marmurowy dwa bilety stufrankowe. A teraz, ponieważ ścisłe rachunki tworzą dobrych przyjaciół, powiedz mi, ile za ten czas żądasz procentu?

— Musisz być pijanym, stawiając mi podobne zapytanie? — zawołał Beraud.

— Nie jestem pijanym... mówię to z całą przytomnością umysłu.

— A więc jesteś gburem, prostakiem, zostaw mnie w spokoju.

— No, no, zgoda przedewszystkiem, towarzysze — ozwał się mniemany Burgundczyk. Nie kłóćcież się z sobą o takie głupstwo. Beraud potrzebował pieniędzy, musiał więc upomnieć się o nie. Wychylmy po kieliszku zielonej i idźmy razem na obiad.

— Nie będę obiadował razem z panem Beraud — odrzekł introligator i odszedł, siadając przy oddzielnym stole.

— Minie ta zwada — rzekł z cicha, uśmiechając się Will Scott. — Kiedyindziej będziemy razem obiadowali. Gdzież będę mógł, Pawle, zobaczyć się z tobą w wiadomym interesie, którym od jutra się zajmę?

— Przyjdź do mnie do hotelu... Będę czekał na ciebie co rano, do jedenastej.

— Dobrze, ale czy Loiseau, widząc mnie u ciebie, nie będzie nas miał w podejrzeniu?

— Nie obawiaj się niebezpieczeństwa nie ma... Mój pokój jest zdala od jego pokoju... Zresztą poróżniliśmy się z sobą, jak widzisz... Jestem wolny, mogę, czynić co mi się podoba...

— Rozumiem.

— Wkrótce więc, dowidzenia — rzekł Beraud, ściskając rękę irlandczyka. I wyszedł z piwiarni.

Loiseau poszedł do Scotta.

— Widzę, iż porzuciłeś mnie dla niego... — zawołał.

— Żartujesz... Znam tak mało tego parafjanina.

— Sądzisz więc, że on miał słuszność w tem, co uczynił?

— No... przyznam, że za zbyt szorstko postąpiłeś względem niego.

— To znaczy, że on miał prawo powiedzieć mi to, co powiedział.

— Jakto? — zapytał żywo Will Scott.

— To znaczy, do pioruna, że skoro się znajdę bez grosza, słusznie zrobi, według ciebie, porzucając mnie, jak pakiet brudnej bielizny?... No! nie dam ja mu się długo cieszyć tem, co uczynił... przysięgam, a teraz idźmy na obiad.

Tu wyszli oba.

Nazajutrz irlandczyk, w ubiorze mieszczanina, wyszedł bardzo rano z domu na bulwarze Szpitala a minąwszy most Austerlitz, udał się na stacji przy placu Bastyiji, gdzie kupił bilet do Saint-Maur. Przybywszy na oznaczone miejsce zwrócił się na drogę ku Creteuil, następnie szedł ścieżką obok plantu drogi żelaznej, minął most rzucony na Marnie, kierując się w stronę wielkiej liczby małych wiejskich domków, zbudowanych na letnie mieszkania. Wszystkie one prawie wraz z umeblowaniem były do wynajęcia każdej chwili. Każdy z tych domków posiadał parter i pierwsze piętro.

Otaczały je ogródki, opasane murem, zacienione staremi drzewami pozostałemi z wyciętego parku.

Z dwunastu domków w ten sposób zbudowanych, trzy albo cztery zaledwie były zamieszkałe i bardze oddalone jedne od drugich.

Tutaj to Will Scott postanowił urządzić schronienie, do którego Beraud wprowadziłby potrzebującą odzyskania sił na świeżem powietrzu Wiktorynę.

Oczekiwanie go nie zawiodło.

Za czterysta franków miesięcznie wynajął mały pawilon pośród ogródka, z trzech stron obmurowanego, a z czwartej wychodzącego na brzeg Marny.

Na parterze znajdowała się sypialnia, kuchnia i pokój jadalny, na pierwszem zaś piętrze obszerna sypialnia wraz z gabinetem. Wszystko to było starannie umeblowanem.

Irlandczyk, zapłaciwszy z góry za cały miesiąc, polecił wydać sobie pokwitowanie na imię Pawła Beraud, a zabrawszy klucze od mieszkania, wyjechał do Paryża.

. . . .
. . . .

Verriere wraz z Arnoldem Desvignes znajdowali się w gabinecie przy ulicy Le Pelletier.

Arnold, siedząc przy swojem biurku, przeglądał listy, doręczone mu przez spólnika.

— Masz tam pomiędzy innemi mieszkańców z Villiers, z Emerainville, z Malnoue, Chennevieres — rzekł bankier. — Inni po większej części są naszymi kljentami z Paryża. Są także wśród nich bankierzy i agenci wekslowi.

c. d. n.

* * *

Zaszła zmiana w rządzie województwa, która stoi w związku ze sprawą strajku. Rząd centralny mianował komisarzem dla województwa śląskiego z prawami wojewody p. Konckiego, szefa departamentu w min. spr. wewn., który już urzędowanie objął i wydał odezwę uspokajającą do ludności województwa. Dotychczasowy wojewoda p. Szultis wziął urlop, z którego, jak mówią, już nie wróci na swe stanowisko. O jego rzekomo bliskiej dymisji prasa często już donosiła, lecz dopiero okoliczności związane ze strajkiem na Śląsku, jak się zdaje, dymisję jego przypieczętują. Pan Koncki sprawuje władzę tylko interymistycznie, do czasu mianowania nowego wojewody.

Aleksy Pająk.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Na posiedzeniu komisji prawniczej, odbytem pod przewodnictwem d-ra Marka, obradowano w dalszym ciągu nad projektem ustawy o ochronie lokatorów.

Na wniosek Bitnera przyjęto przepis, według którego mieszkania do czterech pokojów włącznie wyjęte są z pod zasad wolności umów, która rozciąga się na mieszkania o większej ilości pokojów.

— Według ostatnich notowań konsulatu Rzplitej w Kurytybie kurs milreisa brazylijskiego równa się mkp. 24,500. Kurs ten utrzymuje się już przez dłuższy okres czasu.

— W związku z głosami prasy o doradcy finansowym p. Joungu dowiadujemy się, że p. Joung miał oświadczyć w rozmowie z przedstawicielami prasy zagranicznej, że jest inwalidą wojennym i stracił prawą rękę na froncie francuskim. Pozatym zaznaczyć miał, że nie jest pochodzenia żydowskiego, a przodkowie jego byli prawdziwymi anglosasami.

— Na posiedzeniu centralnego komitetu związków zawodowych postanowiono wystąpić do rządu z memorjałem o ustawowe zagwarantowanie statystycznych dodatków drożyźnianych, podwyższanych w okresach tygodniowych. Centralny komitet związków zawodowych powziął nadto uchwałę oświadczającą, że „walka o podwyżki drożyźniane nie będzie dopóty owocną, dopóki nie opanuje się przyczyn drożyzny. Jedną z najistotniejszych przyczyn drożyzny jest system rządu obecnego gabinetu“.

Centralny komitet związków zawodowych postanawia wobec tego rozpocząć względem rządu walkę polityczną, celem jego usunięcia. Formą walki ma być strajk generalny wszystkich robotników w przedsiębiorstwach prywatnych i robotników, zatrudnionych na kolejach państwowych. Jest to więc nowy zamach na państwo. Czy znajdzie posłuch takie wezwanie — należy wątpić.

— W pismach krakowskich spotyka się często ogłoszenia młodych, bogatych niemek, pragnących nawiązać w celach matrymonjalnych stosunki z polakami. Władze polskie ustaliły, że tą drogą nawiązując kontakt z Polską, prowadzą Niemcy służbę wywiadowczą. Należy przeto ostrzedz łatwowiernych.

— W związku z zapowiedzianem zamiarem rządu oddania koncesji na budowę portu w Gdyni w ręce prywatne, informują, że komitet ekonomiczny rady ministrów upoważnił ministra przemysłu i handlu do wszczęcia pertraktacji o przekazanie budowy portu w Gdyni prywatnemu konsorcjum. Szczegółowych danych dotychczas brak, ponieważ sprawa znajduje się w stadjum rozważania.

— Dzienniki donoszą, że w tych dniach ma przybyć do Warszawy były prezes czerezwyczajki moskiewskiej Dzierżyński, celem odwiedzenia swojej rodziny. Przyjazd jego ma nastąpić w charakterze kurjera dyplomatycznego.

Treść zarządzenia o zamknięciu kredytów inwestycyjnych.

Warszawa, 17 października.

Prezydjum rady ministrów zarządziło na mocy art. 3 ustawy z dnia 8 sierpnia r. b. o prowizorjum budżetowem na kwartał III b. r. co następuje: 1) Wszystkie kredyty inwestycyjne t. j. kredyty na budowle, większe remonty, kupno nieruchomości itp. otwarte w prowizorjum na III kwartał 1923 r., lub na rachunek prowizorjum na IV kwartał 1923 zostają zamknięte. 2) Ponowne uruchomienie tych kredytów lub przyznanie dalszych kredytów na te cele w poszczególnych działach administracji może nastąpić tylko za każdorazową uprzednią zgodą min. skarbu, które zgodę wyrazi tylko wtenczas, jeżeli inwestycja jest niezbędna dla żywotnych interesów państwa lub jej zaniechanie byłoby połączone z niedającemi się w żaden sposób uniknąć istotnemi i znacznemi stratami materjalnemi. W ministerjach spr. wojsk., kol. żel. oświaty, poczt i telegr. i rob. publ. tylko realizowane być mogą te asygnacje inwestycyjne, które są na odwrotnej stronie podpisane przez specjalnego delegata min. skarbu. Za niestosowanie się do tego rozporządzenia urzędnicy pociągani będą do odpowiedzialności materjalnej i dyscyplinarnej.

Obecne konjunktury węglowe

Katowice, 17 października.

W związku z bardzo wysoką ceną śląskiego węgla trudności warunków płatniczych, gdyż przemysłowcy żądają należności z góry, fabrykanci zaś nie rozporządzając gotówką płacą wekslami, konjunktury w przemyśle węglowym nie przedstawiają się pomyślnie. Również wydajność eksportowa węgla polskiego zagranicę, a w szczególności do Austrji znacznie osłabła. Stoi to w ścisłym przyczynowym związku z zakończeniem się strajku górniczego w Czechosłowacji i znacznej poprawie stosunków w zagłębiu Ruhry, bowiem część kopalń niemieckich przystąpiła do pracy. Przyniesie to niewątpliwie uszczuplenie zapotrzebowania Niemiec na węgiel śląski. W rezultacie należy oczekiwać, że małe niezsyndykalizowane kopalnie węglowe zawieszą produkcję, ogłaszając bankructwo.

Zagrożone polskie szkolnictwo w Brazylji.

Kurytyba, 13 października.

Na skutek ujawniających się prądów nacjonalistycznych, rządy poszczególnych stanów w Brazylji wykazują silną dążność do zasymilowania obcych narodowości co najbardziej, daje się odczuwać na szkolnictwie. W Paranie, najbardziej przez ludność polską obsadzonej, wydano dekret, mocą którego wprowadza się w szkolnictwie polskiem obowiązkowy wykłady języka portugalskiego oraz historji i geografji Brazylji. Ze względu na interwencję poselstwa polskiego rząd stanu Parany odroczył zastosowanie dekretu do dnia 8-go kwietnia 1924 roku, dając możność tym sposobem polakom przygotowania nauczycielstwa polskiego do obowiązujących dekretem wykładów.

Komisja ministerjalna na Górnym Śląsku.

Warszawa, 17 października.

W związku z olbrzymim wzrostem cen węgla na Śląsku—wyjechała w dniu wczorajszym specjalna delegacja min. przem. i handlu na Śląsk w celu rozpoczęcia badań cennika węglowego. W skład tej komisji wchodzą nacz. wydz. m. p. i h. p. Cybulski, jako przewodniczący, nacz. wydz. wyż. urzędu górniczego p. Morawski i nacz. wydz. przem. województwa śląskiego p. Rudowski.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

O zniesienie ministerjum zdrowia.

Warszawa, 17 października.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu, odbytem przed południem, rozpoczęto dyskusję nad ustawą o zniesieniu ministerjum zdrowia. Poseł Weinzieher w dłuższem przemówieniu domagał się odrzucenia ustawy bez czytania. Przeciwko temu stanowisku opowiedział się p. Kozicki (z. l. n.)

W głosowaniu większością 23 głosów wniosek p. Weinziehera został odrzucony i ustawę odesłano do komisji.

Następnie zebrał się konwent senjorów, który postanowił na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu zakończyć obrady nad expose rządu, a we wtorek rozpocząć dyskusję nad prowizorjum budżetowem.

Powrót prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 17 października.

Dziś o godzinie 8-ej rano powrócił z Wilna do stolicy prezydent Rzeczypospolitej, Wojciechowski. Na dworcu witali go przedstawiciele rządu z min. Kiernikiem na czele, oraz przedstawiciele władz wojskowych.

Pogrzeb ostatniej ofiary wybuchu.

Warszawa, 17 paźdz.

Dziś odbył się pogrzeb ostatniej ofiary wybuchu w cytadeli, żołnierza Dawida Kaca, szeregowca 30 pułku piechoty. Zwłoki odprowadzono ze szpitala Ujazdowskiego na cmentarz żydowski z honorami wojskowemi.

Strajk w Łodzi.

Łódź, 17 paźdz.

Fala strajku w ostatnich dniach ogarnęła i Łódź. Ostatnio wybuchł tu strajk w zakładach hafciarskich, jutro zaś ma się rozpocząć strajk tramwajowy.

Rozruchy głodowe w Berlinie.

Berlin, 17 paźdz.

Dziś ponowiły się tu rozruchy głodowe przed bazarem centralnym. Wobec rozbijania i plądrowania straganów, policja zmuszona była zamknąć bazar. Do znaczniejszych zaburzeń doszło także w pobliżu gmachu giełdy. Policja, rozpraszając tłum, użyła broni.

Likwidacja strajku na Górnym Śląsku.

Katowice, 17 października.

Ruch strajkowy na G. Śląsku można uważać za zlikwidowany. Pociągi kursują normalnie. W przedsiębiorstwach przemysłowych powróciło do pracy 90 proc. robotników. Spodziewane jest, że jutro podejmie pracę reszta.

Oferta sowietów dla Francji.

Berlin, 17 października.

Prasa belgijska, omawiając wizytę dyrektora banku rosyjskiego Scheimanna w Paryżu, wymienia warunki na jakich Scheimann usiłuje dojść do porozumienia między Francją a Rosją sowiecką. Warunki te są następujące:

1) Rosja uznaje wszelkie zagraniczne długi byłych rządów rosyjskich z wyjątkiem długu wojennego;

2) Rosja otrzyma moratorjum na przeciąg 10 lat i w tym czasie otrzyma kredyty na cele odbudowy gospodarczej;

3) Francja otrzyma od sowietów zobowiązanie co do poniechania propagandy komunistycznej we Francji.

4) własność prywatna dotąd nieupaństwowiona będzie zwrócona dawnym posiadaczom, a jeśli już jest upaństwowiona dawniej właściciele otrzymają nowe koncesje. Wzamian za fabryki i kopalnie, które nie mogą być zwrócone, Francja otrzymałaby koncesje naftowe, przez co uniezależniłaby się od trustu naftowego anglo-amerykańskiego.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
2000 mk. za wyraz.

Kupuje stare zęby sztuczne i złote Goldkorn Sosnowiec Modrzejowska 29. 1047-10

Krzesła wiedeńskie do sptzedania. Dabrowa Górnicza, Kościuszki 25. Inżynier Nowicki 1036

Pianino używane w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia piśmienne pod W. S. „Iskra“ Dąbrowa. 1033-3

Lando prawie nowe do sprzedania okazyjnie. Wiadomość: „Iskra“ Będzin. 1021 3

Sprzedam w Koziegłowach 3 morgi ziemi. Wiadomość: Dąbrowa 3-go Maja nr. 4 Sołtysek. 925-1

Posady i prace,
Zaofiarowane 2000 mk.za wyraz.

Potrzebny zawodowy nocny stróż do fabryki. Wiadomość: Zajgla Biała l. 2 1011-1

Potrzebny pracownik fryzjerski od zaraz Dęblińska Kuśmierczyk. 1015-2

Potrzebna zaraz lepsza służąca lubiąca dzieci, umiejąca reperować. Piłsudskiego l. 98, Mamlok. 977

Potrzebna kasjerka do składu hurtowego. Oferty „Iskra“ pod „Biegła maszynistka“. 1044-2

Poszukiwane 1200 mk. za wyraz.

Młodzieniec lat 19, z ładnym charakterem pisma i z biegłą rachunkowością poszukuje od zaraz posady do sklepu ew. reflektuje na posadę kancelaryjną. Zgłoszenia do adm. Iskry pod Sosnowiczan. 955-1

Poszukuje posady bufetowej, lub ekspedjentki w większym interesie kolonjalnym. Zgłoszenia dla Ireny Tuszyńskiej, Częstochowa, ul. Żelazna Nr. 8. 985—1

Technik górniczy z długoletnią praktyką poszukuję odpowiedzialnego kierownictwa małą kopalnią. Zgłoszenia do „Iskry“ w Sosnowcu dla „Górnik“ E. M. K. 1052-3

Technik z ukończoną akademją Handlową, władający biegle językiem niemieckim oraz kilkuletnią praktyką jako kalkulator, w wielkich zakładach przemysłowych poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod nr. „34,100“ 1028 2

Młody elektromonter ze średnim wykształceniem, znający się na urządzeniach wysokiego napięcia, posiada dobre świadectwa, poszukuje przybocznej pracy przy inżynierze lub kierowniku robót. Zgłoszenia do Iskry Dąbrowa pod „Zdolny“. 962-1

Lokale.
2000 mk. za wyraz.

Poszukuje skromnie umeblowanego pokoju przy rodzinie ewentualnie z utrzymaniem. Zgłoszenia adm. „Iskry“ pod „pokój“ 1008-1

Dam pokój z utrzymaniem lub bez dla panny w Krakowie za taki w Sosnowcu. Zgłoszenia adm. „Iskry“ pod „Zamiana“ 1008-1

Pokój do wynajęcia z osobnym wejściem. Wiadomość: „Iskra“ Dąbrowa. 891-1

Sprzedam sklep z mieszkantem. Wiadomość: Sielce Kaliska l. 17 Dziwicz. 1032 5

Różne.
2000 mk. za wyraz.

Unieważnia się zaginione 2 weksle wystawione przez M. Gruna i A. Rottnera w Sosnowcu płatne w dn. 19-X-23 na zlecenie firmy B. Karczewski P. Nowara i s-ka w Sosnowcu 997-2

Na klej mąkę żytnią zbryloną poleca się malarzom, fabrykom torebek, gilz i t. p. Wiadomość: „Iskra“ Dąb rowa. 924-3

Zgubione dokumenty.
1500 mk. za wyraz.

Wojkowski Wincenty zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiee i różne dokumenty wojskowe. 945-1

Bardziński Antoni zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Mstyczów. 946-1

Franciszek Pardela zgubił dowód osobisty wydany przez pow. Miechów, książeczkę wojskową wydaną przez PKU Miechów i 2 kwity z kasy skarbowej. 947-1

Polakowi Aleksandrowi zagiuęła karta demobilizacji wydana przez 29 pp. 952-1

Arnold Stanisław z rocznika 1900 zgubił kartę dem. wydaną przez Baon Zap. 6 pp. leg. pol. oraz książeczkę kasy chorych wydaną przez Huta Milowice. 958—1

Gola Ludwik zgubił kartę demobilizacji wydaną przez 3 dyon Grodno należący do PKU Miechów. 961—1

Hałda Henryk zgubił książkę wojskową wydaną przez P K U Sosnowiec. 976-1

Rak Teodor zgubił książeczkę kasy chorych i kartkę do doktora, wyd. przez II kop. T-wa Grodz. 991—1

Sekuła Stanisławowi skradziono książkę wojskową wydaną przez PKU Będzin i świadectwo piekarskie wydane przez Urząd Zdrowia. 1013-2

Bielas Paweł zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin i kartę demobilizacji wydaną przez 24 pp. Ostrowiec. 1016-2

Ludwik Siewniak zgubił pozwolenie na broń wydane przez star. w Będzinie. 867-1

Siwy Szczepan zgubił książkę wojskową wydaną przez p. k. u. Pinczów. Łaskawy znalazca zwróci do administracji „Iskra“. 1034 3

Krausmanowi Fajtlowi zginął patent na owocarnię wydany przez Urząd Skarbowy w Sosnowcu. 1035-3

Szatkownica, kraje drobno i prędko do wznajęcia na godziny. Szlachetka, Wiejska 12. 1051-2

Skrzesiński Bolesław zgubił kartę demobilizacji wydane przez 24 pp. w Łucku. 837-1

Józef Czerwik zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Uniniec i różne dokumenty. 1041-3

Czesak Jan zagubił zaświadczenie rejestracyjne wydane przez PKU w Będzin. 1048 3

Gancarz Rozalja zgubiła książeczkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Piaski“ w Czeladzi. 1022-3

Karcz Franciszek (r. 1899) zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez kadrę 19 pp. w Kraśnie. 1023-3

Ostaszewski Józef na dworcu wiedeńskim w Sosnowcu zgubił portfel zawierający: tymczasowy dowód osobisty z fotografją wydany przez magistrat dąbrowski i 1,470,000 mkp. 1024-3

Jurczyński Antoni (r. 1894) zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez komisję przeglądową w Czeladzi. 1025-3

Flak Stanisław zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Piaski“ w Czeladzi. 1026-3

Andrzejowi Noga skradziono książkę wojskową, kartę zwolnienia i dowód osobisty wydane przez P K U Miechów. 1020-3

Janyszek Tomasz zgubił portfel, zawierający dowód osobisty, wydany przez gm. Praszkę, powiat Wieluń. dowód osobisty nr. 24274 z biletem prowizyjnym, wydany przez dyrekcję warszawską i książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin. Uprasza się o zwrot na stację Grodziec. 1027-3

Andrzejowi Fijałkowskiemu skradziono dokumenty wojskowe wydane przez PKU Piotrków. 1037-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1

NASZE SPRAWY.

NIEPOPRAWNI.

Sosnowiec, 18 października.

Chcemy nie pierwszy i nie ostatni raz zapewne zwrócić uwagę na tę chorobliwą rezygnację, z jaką społeczeństwo na każdym kroku zgadza się z wyzyskiem spekulantów. Przedewszystkiem warto przytoczyć typowy przykład dla tych dziwnych nastrojów, nurtujących szerokie masy konsumentów.

Nie dawniej, jak onegdaj, na posiedzenie prezydjum delegacji do walki z drożyzną w Sosnowcu, zgłosił się pewien obywatel miejscowy ze skargą, że szewc zażądał od niego 700 tys. mk. za podzelowanie bucików. Na dowód, że jest to cena wygórowana, wyjaśnił, iż inny szewc za tę samą robotę zażądał tylko 400 tys. mk. Obywatel ów bezsprzecznie zetknął się z wysoce karygodnym wyzyskiem, lecz delegacja nie jest władzą wykonawczą i nie może reagować w poszczególnych wypadkach pobierania cen nadmiernych. Skierowano więc owego obywatela do policji. W kilka godzin później współpracownik naszego pisma zwrócił się z zapytaniem do policji, czy zgłaszano się do niej z prośbą o spisanie protokułu na szewca, żądającego nadmiernej ceny za podzelowanie bucików. W policji odpowiedziano, że nikt się do niej w tej sprawie nie zwracał. Obywatel ów nie miał dość siły, by dokończyć rozpoczętej przez siebie akcji.

Na podstawie tego przykładu, jednego z tysiąca mu podobnych, można zbudować cały akt oskarżenia przeciw bezradności społeczeństwa, przeciw tolerowaniu przez niego tych stosunków, co je pogrążają w bagnie niesłychanego wyzysku i coraz bardziej zaciskają pęta niedostatku.

Na każdym kroku słychać utyskiwania na władze, które jakoby nic nie robią, by powstrzymać spekulantów w ich bezczelnych zapędach; codzień gosposie nasze, kupując produkty drożej, niż to przewiduje cennik magistracki, wyrażają się o nim urągliwie i z oburzeniem mówią o policji, że pozwala na to, by się do niego nie stosowano. Ale żadna z kupujących nie wpadnie na tę prostą myśl, by dać znać do komisarjatu o wypadku pobierania cen za wysokich, ale nikt nie ma ochoty przyjść z pomocą władzom w jej walce z lichwą i wskazać im winowajców. Władze bowiem nie są wszystko wiedzącemi, by wiedziały o każdym fakcie przekroczenia cen magistrackich.

Doniesienie władzom o nadużyciach nie jest żadną denuncjacją, lecz obroną przed bandytyzmem paskarzy, nie należy więc mieć w tym względzie żadnych skrupułów, tembardziej, że walczymy tu nie dla korzyści osobistych, lecz w interesie całego społeczeństwa. Tego jednak ogół uświadomić sobie nie może, wskutek czego wiele występków uchodzi bezkarnie, a ci, którzyby chcieli i mogą karać objawy wyzysku, stają wprost bezsilni wobec bierności społeczeństwa.

Niechże się ono ocknie, niech nie pozwoli na dalsze obdzieranie siebie ze skóry, niech nie czeka, aż władze przypadkowo, natknąwszy się na przestępcę ukarzą go, lecz niech ono samo daje materjał w ręce tym, którzy uczynią z niego odpowiedni użytek.

Wybuch maszyny piekielnej.

Sosnowiec, 18 października.

Inż. Bronisław Pawłowski z kop. „Wiktor" w Milowicach otrzymał zawiadomienie z poczty o nadejściu jakiejś przesyłki pod jego adresem.

Pawłowski upoważnił posłańca kopalnianego, który codziennie chodzi na pocztę do odbioru przesyłki i onegdaj posłaniec ten wręczył inż. Pawłowskiemu nadesłany pakunek.

Po zdjęciu zewnętrznego papieru, ujrzał odbiorca prostokątne pudełko drewniane, przewiązane zwykłym sznurkiem.

Ponieważ szpagat był trochę luźny, p. Pawłowski począł zsuwać sznurek. Naraz nastąpiła eksplozja i wybuch poparzył p. Pawłowskiemu twarz i ręce.

Kiedy na miejsce wypadku przybyła zawezwana policja, ujrzano na podłodze pudełko, które podniesiono i poczęto go skrupulatnie badać.

Okazało się, iż była to maszyna piekielna, b. misternie sfabrykowana; zawierała ona kilka sprężyn i kapiszon rtęciowy, oraz 3 tuby, napełnione dynamitem.

Czy dlatego, że p. Pawłowski nie zerwał gwałtownie sznurka na przesyłce, czy też skutkiem wadliwej konstrukcji maszyny, wybuchł tylko kapiszon, dynamit zaś pozostał nietknięty, inaczej bowiem nietylko odbiorca zdradliwej przesyłki, lecz i cały dom byłby wyleciał w powietrze.

Oparzenia, które odniósł p. Pawłowski na twarzy i rękach przy eksplozji kapiszonu, nie są niebezpieczne.

W sprawie wykrycia fabrykanta tego rodzaju przesyłek policja wdrożyła energiczne dochodzenie i zbrodniarza aresztowała.

Czy wy wiecie?...

Sosnowiec, 18 paźdz.

Czy wy wiecie, czytelnicy, że połowa dzieci, uczęszczających do szkół w Zagłębiu jest odżywiana źle i niedostatecznie?

Czy wy wiecie, że tym dzieciakom o żółtej, przezroczystej cerze grozi śmierć przedwczesna lub cherlactwo w ciągu całego życia?

Czy wy wiecie, że nauczanie w takich warunkach nie jest dobrodziejstwem, ale raczej dobijaniem tych młodocianych istnień?

Na domiar wszystkiego zbliża się zima, a przynajmniej połowa uczącej się dziatwy nie ma odpowiedniego ubrania, o którego kupnie marzyć dziś tylko można.

Trzeba więc radzić i zaradzić czającemu się niebezpieczeństwu. Trzeba te dzieci dożywiać przynajmniej.

Wczoraj bawił w tym właśnie celu w Sosnowcu i Dąbrowie p. Stanisław Grotowski, generalny inspektor polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom.

Komitet ten, który w swoim czasie uratował dziesiątki, a może setki tysięcy dzieci od głodowej śmierci, posiada jeszcze pewne fundusze, które chce użyć na dożywianie dziatwy szkolnej w Sosnowcu i w Dąbrowie, ofiarując się pokrywać trzecią część kosztów, poniesionych na ten cel przez miasta rzeczone.

Idzie więc o to, by rady miejskie Sosnowca i Dąbrowy powzięły odpowiednie uchwały na najbliższych swych posiedzeniach. A że uchwały takie zapadną w to ani chwili nie wątpimy i z góry dziękujemy p. p. radnym w imieniu tysięcy dziatwy szkolnej, która ich będzie za czyn taki błogosławić.

Kronika.

Kalendarzyk.

18 Czwartek.

Dziś Łukasza Ew.
Jutro † Piotra z Alk.
Wsch. słońca 5.52
Zach. „ 5,50

Od wydawnictwa. Zwracamy uwagę czytelników naszych, iż w stałem dążeniu do podniesienia poziomu „Iskry", bez żadnych zapowiedzi, weszliśmy w stosunki z najtęższymi publicystami polskimi, którzy już od tygodnia zasilają łamy naszego pisma artykułami.

Odczyt W. Sieroszewskiego. W niedzielę dnia 21 października r. b., staraniem Tow. Uniwersytetu Robotniczego oddz. w Sosnowcu w sali Pol. Zw. Zawodowych na Pogoni ul. Marjacka Nr. 1 o godzinie 6 ej wieczorem zostanie wygłoszony odczyt pod tytułem „O Japonji", przez wielkiego powieściopisarza orjentalistę i zesłańca Sybiru... szermierza o niepodległość Polski ob. Wacława Sieroszewskiego.

Należy przypuszczać, że tutejsze społeczeństwo zechce poznać czar krainy wschodzącego słońca nawiedzony ostatnio bezprzykładną katastrofą. W Wasrzawie odczyt ten był wygłoszony trzy razy z rzędu w przepełnionej sali.

Odczyt będzie ilustrowany czterdziestoma przezroczami świetlnemi, które prelegent przywiózł z Tokio.

Ten sam odczyt będzie wygłoszony w Dąbrowie w sali kino teatru „Venus" tegoż dnia o godzinie 11 przed poł. 1038

Dla dzieci Japonji. Znana już jest szerszemu ogółowi odezwa czerwonego krzyża w sprawie pomocy dzieciom miast japońskich, zburzonych trzęsieniem ziemi. Sosnowiec skutkiem katastrofy na Redenie opóźnił się ze zbieraniem ofiar, uważając zaś czas obecny za nieodpowiedni na zbiórkę uliczną, komitet czerwonego krzyża ograniczył się do rozesłania listy składek osobom wpływowym i godnym zaufania. Listy te należy wypełnić i odesłać wraz z gotówką możliwie prędko.

Bez kalkulacji. Delegacja do walki z drożyzną w Sosnowcu zażądała od kupców branży galanteryjnej i manufaktury przedstawienia szczegółowych kalkulacji poszczególnych artykułów. Chodzi o to, że swojego czasu delegacja wyznaczyła kupcom 15 proc. zarobku brutto, co wywołało wśród sfer kupieckich wielkie niezadowolenie.

Jeżeli więc uchwała delegacji, zdaniem kupców, jest nieuzasadniona, należało przekonać czynniki decydujące odpowiednią kalkulacją, popartą rachunkami, że racja jest po stronie kupców. Tymczasem kupcom się jakoś nie śpieszy i choć dziś odbędzie się posiedzenie plenarne delegacji, żadnego materjału do ustalenia procentu zysku brutto dotąd nie przedstawili.

Należy więc przypuszczać, że kupcom wystarczą owe 15 proc. zysku, albo też nie życzą sobie, aby wnikano w ich faktury.

Z uniwersytetu ludowego, Magistrat sosnowiecki ustalił ostatecznie swój udział w budżecie uniwersytetu ludowego. Będzie on mianowicie regulował z kasy miejskiej 50 proc. rozchodów uniwersytetu, nie licząc lokalu, opału i światła, które daje bezpłatnie; pozostałą połowę wydatków muszą pokrywać wpisy. Ponieważ kurs nauki na uniwersytecie obejmuje program szkoły powszechnej, niektóre osoby zainteresowane były zdania, że magistrat, jak szkoły miejskie dla dzieci, powinien i w tym wypadku całkowite koszta utrzymania uczelni wziąć na siebie. W zasadzie jest to myśl bardzo piękna, uniwersytet ludowy bowiem, dając swym słuchaczom ludziom już starszym, minimum wiedzy w zakresie programu szkoły powszechnej, wypełnia ten obowiązek, którego swojego czasu nie wypełniło państwo i gmina, lub magistrat.

Zważywszy jednak, że kasa magistracka nie należy do bardzo zasobnych, nie trzeba wymagać od niej sum, które zaciężyłyby na równowadze budżetu miejskiego tembardziej, że wpis pobierany od słuchaczy uniwersytetu, wynosi tylko 1 złoty miesięcznie, c z y l i, jak obecnie 50.800 mk.

Z „Lutni". Zarząd zawiadamia członków chóru, że dnia 19 t. j. w piątek, lekcji śpiewu nie będzie z powodu wyjazdu dyr. Powiadowskiego. Następna lekcja we wtorek, na którą uprasza się o punktualne przybycie. 1045

Z Domu ludowego w Sosnowcu. Komunikujemy, iż w dniu 21 bm. w niedzielę w lokalu własnym przy ul. Jasnej 26, urządzamy „Wieczór humoru i śmiechu", na który złożą się wesołe obrazki sceniczne, monologi, kuplety i tp.

Początek punktualnie o godzinie 8 wiecz. 1030

Wybuch w hucie „Katarzyna". Onegdaj przed południem w hucie „Katarzyna" nastąpił tak silny wybuch w jednym z pieców, że zostało zupełnie rozerwane jego sklepienie. Na szczęście w pobliżu pieca nie było nikogo z robotników, skończyło się więc tylko na lekkim poparzeniu trzech ludzi.

Po zrobieniu opatrunku trzej poparzeni robotnicy natychmiast powrócili do pracy. Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że w jednej z paczek t. zw. „szmelcu", przywożonego wagonami do huty, znajdował się materjał wybuchowy, wskutek czego nastąpiła eksplozja. Sprawę skierowano do prokuratora.

Ze związku artystyczno-literackiego w Zagłębiu. Posiedzenie zarządu towarzystwa artystyczno-literackiego odbędzie się dzisiaj, t. j. we czwartek dn. 18-go października r. b. o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu redakcji „Iskry" w Sosnowcu.

Ze względu na ważność spraw, mających być na porządku dziennym obrad, oraz zbliżającego się terminu urządzenia wystawy plastyków, ostatecznych przygotowawczych czynności do wystawienia „Szopki Zagłębia" i wydania jednodniówki, uprasza się członków zarządu o nieodzowną obecność i punktualne przybycie.

Nowa podwyżka akcyzy od zapałek. Ustanowiony podatek od zapałek w wysokości 600 mk. podwyższony został na podstawie rozporządzenia rady ministrów do 1.000 mk. od pudełka, zawierającego do 60 zapałek.

Reforma kalendarza. Wydział gospodarczy ligi narodów zamierza zreformować kalendarz obecny. Według odnośnego projektu rok ma być podzielony na równe miesiące po 28 dni każdy.

Przedstawiciele kościoła katolickiego zgadzają się podobno na ustalenie dnia Wielkiejnocy.

Posiedzenie rady miejskiej W czwartek, t. j. dziś, odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie z następującym porządkiem obrad: Odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia rady. Sprawozdanie zarządu miejskiego. Wybór zastępcy prezydenta miasta. Wybór jednego członka komisji rewizyjnej. Wybór 3 ch członków do komisji opieki społecznej. Pożyczka na budowę szpitala miejskiego. Pożyczka na szpital weneryczny. Pożyczka pół miljarda marek na budowę szkół powszechnych. Podwyższenie stawek podatku szkolnego. Sprawa należności p. Ebertowi za roboty przy budowie gimnazjum. Podniesienie czynszu dzierżawnego za lokale szkolne. Uchwalenie dodatków komunalnych do podatku gruntowego i podymnego. Uchwalenie statutu o opłatach kancelaryjnych. Dodatki drożyźniane dla prezydenta miasta. Dodatki drożyźniane dla pracowników miejskich. Subwencja dla gimnazjum męskiego. Uchwalenie statutów o dodatku: a) do państwowych podatków od spożycia, zużycia względnie produkcji, b) do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, c) o podatku od zaprotestowanych weksli. Podniesienie sumy udziałowej miasta w budowli sanatorjum gruźliczego w Busku. Sprawa przyjęcia 2-ch odcinków dróg, które weszły w skład miasta. Wolne wnioski (sprawa dożywiania dziatwy szkolnej).

Ze strajku górniczego. Sytuacja strajkowa zmieniła się o tyle, iż do bezrobocia przyłączyły się i kopalnie małe. Obecnie więc, z wyjątkiem kop. „Reden", która ze względu na niedawną katastrofę, pracuje normalnie, stoją wszystkie przedsiębiorstwa górnicze.

W dniu dzisiejszym mają się odbyć narady komitetów kopalnianych, celem omówienia dalszego stanowiska.

W dalszym ciągu robione są starania, aby do akcji strajkowej wciągnąć przemysł hutniczy, i włóknisty, Mimo wszystko, przypuszczać należy, iż bezrobocie długo nie potrwa, gdyż wyczerpani robotnicy pragną jaknajszybszego zlikwidowania strajku.

Szczególna fabryka. W tych dniach komisja sanitarno-policyjna dokonała oględzin fabryki octu Z. Salskiego, przy ul. Dąbrowskiej w Dąbrowie. Komisja znalazła w tej niby fabryce taki brud i zaniedbanie, iż w protokule zaznaczono, że cały zakład robi wrażenie raczej śmietnika, a nie przedsiębiorstwa. Znalezione butelki wypełnione były mętną cieczą z domieszką śmieci, analiza zaś octu wykazała domieszkę kwasu solnego, wysoce szkodliwego dla zdrowia.

Wobec takich wyników, fabrykę zamknięto i sprawę skierowano na drogę sądową.

Psucie bruków. W Zagłębiu są dwa przedsiębiorstwa, które ze szczególnem zamiłowaniem zajmują się psuciem chodników i dróg miejskich. Są to: elektrownia i telefony, które przeprowadzają wszelkie potrzebne im roboty w miastach podług swoich planów, nie troszcząc się zupełnie o stan dróg i chodników po dokonaniu robót.

We wszystkich miastach Zagłębia widzi się zrujnowane ulice i chodniki, zaopatrzone niekiedy w zdradliwe pułapki, w postaci wystających z ziemi urządzeń.

Dziwić się doprawdy należy. iż miasta nasze znoszą cierpliwie podobną gospodarkę, narażającą je na olbrzymie wydatki, boć wcześniej czy później miasta będą musiały własnym kosztem dokonać naprawy uszkodzeń.

Cena mleka. Magistrat dąbrowski ustanowił cenę mleka na 26 tys. mk. za litr, z warunkiem, iż może zawierać najwyżej 12 proc. wody.

Bandyci grasują. Do krawca Moszkowiczą we wsi Niegowoniczki wtargnęło onegdaj wieczorem dwuch uzbrojonych bandytów, którzy zrabowali około pięciu miljonów mk. poczem spokojnie wyszli. Zaledwie uszli kilką kroków, spotkali kupca Kalmę Wajngartena i niewiadomo, z jakiego powodu, jeden z bandytów strzelił, zabijając kupca na miejscu.

— Wczoraj zaś na szosie pomiędzy Ogrodzieńcem i Zawierciem jeden uzbrojony opryszek napadł na furmankę, wiozącą 15 osób i obrabował wszystkich doszczętnie, zabierając im gotówkę i różne rzeczy.

— W pobliżu Basiuli pod Ząbkowicami na przechodzącego S. Bargłą napadło dwuch uzbrojonych bandytów. Ponieważ napadnięty gotówki nie posiadał, zabrano mu tylko produkty, jakie miał z sobą, poczem zbóje skryli się w lesie.

O lichwę wojenną. W sądzie pokoju dla spraw o lichwę wojenną na ostatniem posiedzeniu po rozpoznaniu spraw zostali skazani:

1) Dawid Fromer z Sosnowca za sprzedaż manufaktury po wygórowanej cenie na 2 miesiące więzienia oraz na zapłacenie 1 milj. mk. grzywny z zamianą na 2 miesiące więzienia i 300 tys. marek opłat sądowych. Jako środek zapobiegawczy sąd zastosował kaucję w kwocie 100 milj. marek, a do czasu jej złożenia natychmiastowy areszt. Zakwestjonowaną manufakturę sąd postanowił skonfiskować.

2) Józefa Gojna z Sosnowca za sprzedaż jaj po wygórowanych cenach na 500 tys. marek grzywny z zamianą na 1 miesiąc aresztu i zapłacenie 100 tys. mk. opłat sądowych.

3) Andrzej Walczyk z Sosnowca za lichwę mieszkaniową na 2 tygodnie aresztu, oraz 1 milj. mk. grzywny z zamianą na 1 mies. aresztu i na zapłacenie 300 tys. mk. opłat sądowych.

4) Chawa Klinger z Sosnowca za sprzedaż włoszczyzny po cenie wygórowanej na 2 mies. więzienia oraz na 1 milj. mk. grzywny, z zamianą na 2 mies. więzienia oraz 300 tys. mk. opłat sądowych. Jako środek zapobiegawczy sąd zastosował kaucję 15 milj. mk., a do czasu jej złożenia natychmiastowy areszt.

5) Błażej Wilczyński z Sosnowca za sprzedaż ziemniaków po cenie wygórowanej na 2 mies. więzienia i na 1 milj. mk. grzywny z zamianą na miesiąc aresztu oraz na zapłacenie 300 tys. mk. opłat sądowych. Jako środek zapobiegawczy sąd zastosował kaucję 15 milj. mk., a do czasu jej złożenia natychmiastowe zaaresztowanie.

6) Agnieszki Majcher z Sosnowca za przedaż masła po cenie wygórowanej na 200 tys. marek grzywny z zamianą na 2 tygodnie aresztu i na zapłacenie 100 tys. mk. opłat sądowych.

7) Andrzej Sobczyk z Sosnowca za sprzedaż masła po wygórowanej cenie na 200 tys. marek grzywny z zamianą na 2 tygodnie aresztu oraz na zapłacenie 100 tys. mk. opłat sądowych.

8) Agnieszka Chrużdzik z Klimontowa za sprzedaż chleba po cenach wygórowanych na 300 tys. mk. grzywny z zaminąa na 3 tygodnie aresztu oraz na zapłacenie 100 tys. mk. opłat sądowych.

Wyroki powyższe po uprawomocnieniu się będą ogłoszone w dzienniku miejscowym na koszt skazanych i odpisy wyroków będą wywieszone na ich sklepach i zakładach.

Z sądu. W ub. poniedziałek sąd okręgowy w Sosnowcu (przewodniczący sędzia M. Walewski, sędziowie W. Sokólski, S. Różycki, oskarżał podprokurator J. Krzewuski sekretarzował aplikant sądowy M. Frenkich, rozpatrywał następujące sprawy:

1. Berka Szwajcera z Sosnowca oskarżonego o lichwę tytoniową. Szwajcer został skazany na 1 rok więzienia i 2 mil. marek grzywny.

2) Joska Mordki Najmana i, Geni Najman z Sosnowca, oskarżonych o lichwę cukrową. Oskarżony Najman umknął z Sosnowca, rozesłano za nim listy gończe. Sprawa została zawieszona do czasu ujęcia oskarżonego.

3) Fiszla Fiszlińskiego z Sosnowca, oskarżonego o lichwę cukrową. Fiszliński został skazany na rok więzienia i 2 miljony mk. grzywny.

4) Kazim. Nawrota i Wolfa Borkowskiego, oskarżonych pierwszego o kradzież konia Leonowi Kędzierskiemu i krowy Józefowi Guli w Siewierzu, drugiego oskarżonego o kupno kradzionych konia i krowy. Świadkowie nie stawili się na sprawę, zostali ukarani grzywną po 500 tys. mk., sprawa zaś została odroczona.

5) Stanisława Tronkowskiego z Grodźca, oskarżonego o to, że w dniu 21 marca r. b. na drodze z Bytomia do Grodźca pod Grodźcem wystrzałem z rewolweru zabił niejaką Wyderkową. Aresztowany morderca przyznał się do zbrodni i został osadzony w więzieniu w Będzinie. Niedoczekał jednak wymiaru sprawiedliwości, ponieważ w d. 10 października r. b. zmarł w szpitalu więziennym w Będzinie. Wobec tego sprawa została umorzona.

6) Arona Gryngrasa, Icka Gryngrasa, Abrama Bożykowskiego, Mordki Pomocnika i Moszka Rotmeusza z Będzina, oskarżonych o gromadzenie mąki w celach spekulacyjnych. Światkowie nie stawili się na rozprawę, zostali ukarani po 500 tys. mk., sprawa zaś została odroczona.

7) Władysława Niewiarowskiego z Sosnowca oskarżonego o lichwę żywnościową, t.j. pobieranie wygórowanych cen za wędliny. Z powodu niestawienia się świadków sprawa została odroczona świadkowie ukarani grzywną.

8) Jankla Rozenholca z Sosnowca i

9) Hersza Bera Goldbluma z Sosnowca, oskarżonych o gromadzenie bydła w celach spekulacyjnych. Z powodu braku cech przestępstwa w tych sprawach oskarżeni zostali od kary zwolnieni.

Ujęcie plombiarzy. Stanisław, Jan bracia Kowale z Kozłowa zostali ujęci podczas zrywania plomb z wagonów kolejowych pociągu pomiędzy Kazimierzem a Sosnowcem. Obydwaj zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Lichwa na targowicy. Za żądanie wygórowanych cen zamiast 150 tys. — 175 tys. mk. za 1 kg. żywej wagi wieprzów na targowisku w Sosnowcu, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej Ludwik Szelok z Radomia.

Zarząd Koła Związku Inwalidów zawiadamia swych członków, że cukier będzie wydawany dnia 18 i 19 października r. b. 1050

Podwyższenie komornego. Magistrat m. Sosnowca na posiedzeniu zarządu postanowił podnieść komorne z zajmowanych przez siebie lokali do 2 złotych miesięcznie od ubikacji, co czyni 101 600 mk., wliczając w to opłaty za świadczenia.

Droga kapusta. Jadwidze Strzeszek w Wojkowicach Komornych skradziono w nocy kopę kapusty. Poszkodowana oblicza stratę na 2 miljony marek.

Kolega złodziejem. W barakach robotniczych w Grodźcu, robotnikowi Franciszkowi Noskowi jeden z jego kolegów skradł w nocy z pod poduszki portfel z gotówką w kwocie 500 tysięcy marek.

Napad. W nocy z wtorku na środę, na szosie z Zagórza do Sosnowca, na powracającego furmanką do Sosnowca Abrama Poliwodę napadło dwuch opryszków, którzy zrabowali Poliwodzie gotówką 2 milj. 60 tys. mk. i oponę z wozu wartości 5 miljonów mk. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

Sprostowanie. W podanem numerze 226 „Iskry" z dnia 9 b. m. sprawozdanie z sali sądowej wkradła się omyłka zecerska: zamiast Andrzeja Ferdymackiego zostało mylnie wydrukowane nazwisko „Ferdynandzkiego", co niniejszem prostujemy.

Drobne kradzieże. Marji Winklerowej z Laura Huty na targu w Czeladzi skradziono torebkę z 250 tys. mk.

— Józefowi Maladynowi w Czeladzi skradziono w nocy kilka pudów kartofli, wartości 400 tys. marek.

— Grzegorzowi Noskowskiemu w Grodźcu skradziono z mieszkania 100 tys. mk. gotówką i parę butów, wartości 2 miljony marek.

— Wawrzyńcowi Mąka, zam. przy u. Kaczej Nr. 11 w Sosnowcu podczas wsiadania do pociągu na st. w Sosnowcu skradziono portfel z 370 tys. mk.

Z teatru.

Dziś ceny do połowy zniżone—afisz zapowiada świetną sztukę „To, co najważniejsze", która zostaje specjalnie wystawioną, dla wszystkich tych, którzy nie mieli sposobości poznania się z tym oryginalnym utworem Jewreimowa. Początek g. 8-ma wieczorem.

W piątek przedstawienia nie będzie.

Przedstawienie dla młodzieży po cenach najniższych odbędzie w sobotę popołudniu o g. 4-ej; ze sceny przemówi Juljusz Słowacki w swojem nieśmiertelnem dziele „Mazepa" z Knake-Zawadzkim w roli wojewody.

Sobota wieczór—premjera—arcyzabawna krotochwila. „Wesele Fonsia" R. Ruszkowskiego. w wykonaniu całego zespołu sceny sosnowieckiej. Reżyseruje S. Jaworski.

Niedziela popołudniu—pełna humoru i finezji „Pani Mouton".

Niedzielą wieczór — „Wesele Fonsia" po raz drugi.

Poniedziałek Dąbrowa „Wesele Fonsia".

Sprzedaż biletów na powyższy repertuar wszędzie rozpoczęta.

Ofiary.

Sprostowanie.

Z wykazie ofiar w numerze wczorajszym opuszczono wyraz „tysięcy" w ofiarach, złożonych przez stow. lokatorów m. Sosnowca przez p. Adama Gutmana, przez skład mebli p. A. M. Brauna i przez grono kolegów na wieczorku u p. Wł. Kosumińskiego w Niwce.

= Dla uczczenia pamięci ojca w rocznicę śmierci, składa Zbigniew Stecki mk. 150 tys. na odbudowę prochowni w Warszawie.

— Dr. E. Schoenborn na odbudowę prochowni w cytadeli mk. 1 miljon.

— Stowarzyszenie Spożywcze „Praca" w Czeladzi, na mocy uchwały ogólnego zebrania, z dn. 17. bm. składa na inwalidów wojennnych mk. 200.000.

— Franc. Pałasz na rodziny po poległych w czasie katastrofy na „Redenie" składa mk. 250 tys.

Z kraju.

Konfiskata „Kurjera Polskiego". Na podstawie rozporządzenia kom. rządu skonfiskowano „Kurjer Polski" za umieszczenie artykułu p. t. „Samoobrona czy samooskarżenie".

Artykuł ten krytykuje rząd z powodu wydania znanego orędzia do ludności po wybuchu w cytadeli. Z powodu tej konfiskaty klub sejmowy „wyzwolenia" wniósł do rządu interpelację.

Granaty w piwnicy. Lokator domu nr. 83 przy ul. Krochmalnej w Warszawie Stanisław Szulc, znalazł w korytarzu piwnicznym trzy granaty ręczne francuskie formy jajowatej, z których dwa były z zapałami. Pociski zabrała policja do 7-go komisarjatu.

Bandytyzm na kresach. Z Równa donoszą: Minionej środy banda, składająca się z kilkunastu osobników, podszywając się pod firmę oddziału bandy Muchy, pojawiła się nad brzegami rzeki Horyń i poczęła grasować wzdłuż szosy, wiodącej z Równa do granicy bolszewickiej w kierunku Korca. Dopuściwszy się kilku rabunków, banda ta zagościła do Simonowa, gdzie w czasie grabieży zamordowała bogatego kupca, żyda, Kaufmana.

Zawiadomiony o tym wypadku komendant powiatowy policji państwowej nadkom. Hapczyński, bezzwłocznie zorganizował obławę. Dzięki wysłanemu w tę okolicę oddziałowi z Równa, bandyci, posuwając się ku granicy, zostali osaczeni w gminie Huszcza.

W czasie zetknięcia się policji z bandytami przyszło do wymiany strzałów. Gdy jeden z bandytów począł strzelać do posterunkowych, ci bezzwłocznie otworzyli ogień, wobec czego bandyci pierzchli do lasu. Na miejscu padł trupem jeden bandyta, który jak później stwierdzono, nazywał się Kaczorec. Ukrywał się on zagranicą, a do Polski wyprawiał się na rabunki. On to był dowódcą tej bandy.

W pościg za bandytami puściła się policja. W lesie natknęła się na drugiego bandytę, który z powodu rany otrzymanej od postrzału, nie mógł dalej uciekać. Zeznał on, że nazywa się Wasyl Rekrutec, a nadto wydał spólników i wskazał miejsce, w którem się mogą ukrywać. Dzięki jego zeznaniom oddział policyjny z Huszcza skierował się na południowy wschód i we wsi Rusyw, osaczywszy bandytów, zdołał ująć cśmiu członków szajki zabitego Kaczorca.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy.).

Votum zaufania dla rządu.

Warszawa, 17 października.

Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu sejmu zakończono dyskusję nad expose rządu.

W imieniu grupy posłów niemieckich przemawiał p. Utta, w imieniu n. p. r. Chądzyński, oraz posłowie: Wasilczuk, Dąbski i Matakiewicz.

Zgłoszone zostały 2 wnioski: poseł Thugutt złożył wniosek o wyrażenie rządowi votum nieufności, kluby zaś większości wystąpiły z wnioskiem następującym: — Sejm przyjmuje expose rządu do wiadomości i wyraża mu zaufanie.

Przed przystąpieniem do głosowania zabrał głos premjer Witos, celem udzielenia odpowiedzi na przemówienia przedstawicieli opozycji.

Po mowie prezydenta ministrów przystąpiono do głosowania. Wniosek opozycji o wyrażeniu rządowi nieufności został odrzucony większością 211 głosów przeciw 189.

Następnie poddano głosowaniu imiennemu wniosek o wyrażenie votum zaufania dla rządu. Wniosek ten został uchwalony większością 208 głosów przeciw 191.

Pod koniec posiedzenia jednogłośnie uchwalono wszystkie wnioski nagłe, złożone przez obie strony izby, w sprawie wybuchu w cytadeli warszawskiej. Na mocy tych wniosków powołana będzie specjalna komisja sejmowa dla zbadania przyczyn wybuchu, a rząd zobowiązany jest w najbliższym czasie złożyć komisji wojskowej sprawozdanie o przebiegu śledztwa i zarządzeniach, mających na celu zapobieżenie podobnym katastrofom na przyszłość.

Wzrost drożyzny w Warszawie.

Warszawa, 17 października.

Komisja do badania kosztów utrzymania ustaliła wzrost drożyzny w stosunku do września od 1 do 15 b. m. na 83,25 proc.

Mobilizacja na Litwie.

Kowno, 17 października.

Komendant miasta zarządził mobilizację 6 roczników: od r. 1897 do 1903. Ciekawa rzecz przeciw komu mobilizuje się Litwa Kowieńska.

Rząd komunistyczny.

Berlin, 17 października.

Na posiedzeniu sejmu w Turyngji dokonano wyboru nowego rządu. Rząd składa się z socjalistów i komunistów. Na czele rządu stoi komunista.

Podwyższenie akcyzy.

Warszawa, 17 października.

W dzisiejszym numerze „Dziennika Ustaw" ogłoszono o podwyższeniu akcyzy od spisytusu, zapałek i octu.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie zmienne, ranc mgła, miejscami przymrozki, wiatry lokalne.

Giełda.

Warszawa, 17 października.

Funty — 4.375.000.
Dolary — 975.000.
Franki szwajc. — 174.500
Franki franc. — 60.300.
Korony czes. — 28.400.
Korony aust. — 13.9.
Marka niem. — 0.000175.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 17 października.

Dolary —4.100.000.000
Marka polska — 5900

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 17 października.

Dolary —4.500.000.000.
Marka pol. nie notowana.